

## UZASADNIENIE

E. W. została obwiniona o to, że:

- w dniu 12 czerwca 2019 r. w godz. 09:00 – 10:00 na parkingu samochodowym przy ul. (...) w T. woj. (...) kierując samochodem osobowym marki S. o numerze rejestracyjnym (...) nie zachowała ostrożności i nie zabezpieczyła swojego pojazdu w odpowiedni sposób podczas parkowania w wyniku czego ten stoczył się a następnie uderzył w zaparkowany samochód marki B. o numerze rejestracyjnym (...) uszkadzając go tym samym, to jest o wykroczenie z art. 97 k.w. w zw. z art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym (tj. Dz. U. z 2019, poz. 341 z późn. zm.).

Sąd Rejonowy w Tomaszowie Mazowieckim wyrokiem z dnia 29 września 2020 roku w sprawie II W 740/19:

- uznał obwinioną E. W. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu wyczerpującego dyspozycję art. 97 k.w. i za to na podstawie art. 97 k.w. wymierzył jej karę grzywny w wysokości 500 złotych;

- zasądził od obwinionej E. W. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 50 złotych tytułem opłaty oraz kwotę 1.625,16 złotych tytułem wydatków poniesionych w sprawie.

Apelację w przedmiotowej sprawie wniosła obrońca obwinionej z wyboru skarżąc powyższy wyrok w całości na korzyść obwinionej E. W. i zarzucając zaskarżonemu wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia, a mianowicie:

- art. 39 § 2 k.p.s.w. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k. poprzez niedopuszczenie i nieprzeprowadzenie dowodu z kolejnej opinii biegłego do spraw ruchu drogowego, na okoliczność ustalenia w jakim stopniu prawdopodobieństwa mogło dojść do zdarzenia przy cofaniu samochodu B. i uderzeniu tyłem w zaparkowany samochód S., a w jakim przy stoczeniu się samochodu S. do przodu w przypadku, gdy pojazd ten był na tzw. luzie,

- art. 4 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w. poprzez nierozważenie i nieuwzględnienie okoliczności przemawiających na korzyść obwinionej tj.:

- braku zawiadomienia o zaszłym zdarzeniu przez pokrzywdzonej policji,

- braku udokumentowania uszkodzeń samochodu B.,

- braku rozważenia opinii biegłego do spraw ruchu drogowego w zakresie w jakim stwierdził on, iż do zdarzenia mogło dojść także w wyniku cofania samochodu B. i uderzeniu tyłem w zaparkowany samochód S.,

- nie uzasadnieniu z jakiego powodu Sąd nie przyjął wersji zdarzenia wskazywanej także przez biegłego, tj. cofania samochodu B. i uderzenia tyłem w zaparkowany samochód S., co mogło także doprowadzić do uszkodzeń samochodu B.,

- art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w. poprzez:

- nie daniu wiary wyjaśnieniom obwinionej, w których jednoznacznie twierdziła, że zaciągnęła hamulec ręczny w swym samochodzie marki S. w dniu zdarzenia, że na jej samochodzie nie było żadnych oznak zetknięcia się z samochodem marki B.,

- pominięciu oceny dowodu z zeznań świadka W. W., w których jednoznacznie twierdził, że w dniu zdarzenia na samochodzie marki S. nie było żadnych oznak zetknięcia się z samochodem marki B.,

- dowolną, sprzeczną z zasadami logiki ocenę zeznań świadków P. K. i T. P., w zakresie w jakim wskazywali powody dla których nie powiadomiono o zdarzeniu policji, a także w zakresie gdy twierdzili, iż hamulec ręczny w pojeździe obwinionej był niezaciągnięty, podczas gdyby Sąd prawidłowo ocenił te zeznania doszedłby do przekonania, że jest to wspólna ustalona przez nich linia w zakresie składania zeznań, bowiem gdyby istotnie do szkody wskazywanej przez pokrzywdzonego doszło zawiadomiłby on policję, sfotografowałby zaszłą szkodę w jego samochodzie oraz na wykonanych zdjęciach złożonych do akt sprawy oznaczyłby datę kiedy one zostały wykonane,

- dowolną, sprzeczną z zasadami logiki ocenę materiału dowodowego w postaci zdjęć wykonanych przez pokrzywdzonego jego prywatnym aparatem złożonych do akt sprawy poprzez przypisanie im waloru wiarygodności i przesądzającego o fakcie niezaciągnięcia przez obwinioną hamulca ręcznego, podczas gdy z owych zdjęć nie wynika kiedy ten fakt miał miejsce i czy istotnie jest na nich samochód obwinionej a także wątpliwym jest, iż wykonując załączone do akt sprawy fotografie, pokrzywdzony nie wykonał fotografii tak istotnej dla niego, a mianowicie fotografii przedstawiającej wyrządzoną szkodę w pojeździe B.,

- dowolną, sprzeczną z zasadami doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania ocenę opinii biegłego do spraw ruchu drogowego i przyjęcie, iż samochód S. stoczył się na samochód B., podczas gdy biegły jednoznacznie wskazał, iż uszkodzenia na nakładce tylnego zderzaka samochodu B. mogły powstać zarówno przy cofaniu samochodu B. i uderzeniu tyłem w zaparkowany samochód S., jak i przy stoczeniu się samochodu S. do przodu w przypadku, gdy pojazd ten był na tzw. luzie.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który miał wpływ na treść orzeczenia, a to ustalenie, iż obwiniona E. W. nie zachowała należytej ostrożności i nie zabezpieczyła swojego pojazdu w odpowiedni sposób podczas parkowania w wyniku czego ten stoczył się a następnie uderzył w zaparkowany samochód B. uszkadzając ten samochód, czym wyczerpała znamiona przepisu art. 97 k.w. w zw. z art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym, podczas gdy prawidłowa analiza materiału dowodowego, w szczególności zeznań obwinionej oraz opinii biegłego do spraw ruchu drogowego prowadzi do odmiennego wniosku.

W konkluzji skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionej od zarzutu popełnienia wykroczenia wyczerpującego dyspozycję 97 k.w. w zw. z art. 3 ust. 1 Ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i skierowanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

**Skarga apelacyjna obrońcy obwinionej E. W. nie zasługuje na uwzględnienie.**

Tytułem wstępu, zważywszy na kierunek, zakres i podniesione zarzuty w apelacji wywiezionej przez obrońcę obwinionej podkreślić należy, iż twierdzenia skarżącego sprowadzające się do zanegowania prawidłowych ustaleń faktycznych oraz koncentrujące się na zakwestionowaniu przeprowadzonej oceny zebranych dowodów (wskazujące na jej rzekomą wadliwość spowodowaną dowolnością wyprowadzonych wniosków), nie przedstawiają jakichkolwiek przekonujących argumentów, podważających prawidłowość i słuszność rozumowania Sądu I instancji.

Przede wszystkim podzielić należy konsekwentne poglądy orzecznictwa, że przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i jej braku w przypadku innych, pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w., jeżeli zostało poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, rozważeniem okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (w analizowanej sprawie obwinionej), pozostaje zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (tak np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11.04.2018 r. sygn. IV KK 104/18, opubl. L.).

W aspekcie powyższego, apelacja obrońcy obwinionej E. W. nie wykazała w skuteczny sposób, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne. Zarzuty przedstawione

w apelacji mają w istocie charakter polemiczny i opierają się wyłącznie na wybiórczej oraz subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów. Nie można w żaden sposób podzielić twierdzenia apelującego, iż Sąd Rejonowy dokonał stronnictwej i dowolnej oceny wiarygodności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności osobowych źródeł dowodowych, aczkolwiek z uwagi na ascetyczną ocenę dowodów zostanie ona częściowo uzupełniona przez sąd odwoławczy. Sąd Rejonowy zasadniczo w sposób prawidłowy dokonał wartościowania zarówno osobowych, jak i nieosobowych źródeł dowodowych zebranych na gruncie analizowanej sprawy, a następnie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne w tym zakresie. Dokonane zaś przez Sąd Rejonowy ustalenia w pełni odpowiadają zebranym w sprawie dowodom, a nade wszystko są wynikiem trafnej ich analizy. Stwierdzić też należy, iż Sąd I instancji, zgodnie z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 82 § 1 k.p.s.w., rozważył co do zasady wszystkie dowody (poza jednym z nich, o czym będzie mowa poniżej), przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść obwinionej (art. 4 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w.), a w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, przekonująco wykazał dlaczego jednym dowodom należało dać wiarę, a innym z kolei – waloru takiego odmówić. Sąd odwoławczy, w pełni zgadza się z przeprowadzoną przez Sąd I instancji oceną przeprowadzonych w sprawie dowodów, w tym wyjaśnieniami obwinionej E. W.. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd meriti nie popełnił błędu dając wiarę zeznaniom pokrzywdzonego P. K. oraz świadka T. P. i tym samym nie uczynił tego z pogwałceniem reguł wynikających z art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w. W tym kontekście wskazać należy, iż wbrew argumentacji obrońcy obwinionej nie jest bynajmniej okolicznością automatycznie dyskwalifikującą wartość dowodową depozycji wskazanych osób fakt ich uprzedniej znajomości – są sąsiadami w miejscu zamieszkania, chodzili razem do szkoły (gdyby rzeczywiście pokrzywdzonemu i świadkowi przyświecał zupełnie inny cel niż tylko dążenie do pociągnięcia do odpowiedzialności sprawcy wykroczenia to mężczyźni z pewnością nie ujawniliby, że się znają, a okoliczność tą skrzętnie by ukryli, tymczasem obaj szczerze i bez jakichkolwiek uników przyznali się do tego). Idąc tym tokiem myślenia należałoby a priori zdyskredytować zeznania męża obwinionej W. W.. Tymczasem jego zeznaniom należy przyznać walor wiarygodności i jakkolwiek Sąd I instancji nie dał temu wyraźnego wyrazu w pisemnych motywach wyroku to nie deprecjonuje to jednak w ostatecznym rozrachunku rozstrzygnięcia tegoż Sądu. Wszak W. W. (w przeciwieństwie do P. K. i T. P.) nie był bezpośrednim świadkiem zdarzenia, a jego relacje potwierdzają jedynie co do zasady ustalony - przez Sąd meriti - stan rzeczy, a w szczególności fakt, iż w dniu zdarzenia na samochodzie marki S. nie było żadnych oznak zetknięcia z samochodem marki B.. Powyższe zaś nie oznaczają, jakoby do zdarzenia w ogóle nie doszło i w tym względzie jasno i logicznie wypowiedział się biegły z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. M. wskazując, że na skutek przedmiotowego zdarzenia mogły nie powstać ślady uszkodzeń na tablicy rejestracyjnej pojazdu marki S.. Abstrahując zatem od konkluzji świadka W. W., że dokonując samodzielnie oględzin pojazdu żony nie stwierdził na nim jakichkolwiek uszkodzeń i stąd wyraził przekonanie o próbie naciągnięcia ich (choć nie wiedział konkretnie na co) z powodu pełnienia przez obwinioną E. W. funkcji publicznej, konstatować należy, iż wszystkie zebrane w sprawie dowody, ocenione w sposób skrupulatny, kompleksowy, we wzajemnym powiązaniu i zgodnie z doświadczeniem życiowym pozwalają na uznanie za prawdziwą wersję wydarzeń P. K..

W tym miejscu wskazać należy wyraźnie, iż pozostaje w błędzie apelujący twierdząc, jakoby Sąd Rejonowy nieprawidłowo ustalił, że E. W. nie zachowała należytej ostrożności i nie zabezpieczyła swojego pojazdu w odpowiedni sposób podczas manewru parkowania w wyniku czego ten samochód stoczył się i w konsekwencji uderzył w zaparkowany samochód marki B. uszkadzając go. Pogląd taki nie jest trafny. Oczywiście jakkolwiek pokrzywdzony P. K. dopiero w dniu 13 czerwca 2019 roku o godzinie 18.20 zawiadomił dyżurnego Komendy Powiatowej Policji w T. o kolizji drogowej (w których uczestniczyły pojazdy marki B. o numerze rejestracyjnym (...) i marki S. o numerze rejestracyjnym (...)) zaistniałej w dniu 12 czerwca 2019 roku pomiędzy godziną 09.00 a 10.00, niemniej jednak nie świadczy to o tym, że do zdarzenia wcale nie doszło. Podkreślić należy w tym miejscu, że szczegółowa analiza akt przedmiotowej sprawy, w szczególności zaś relacji pokrzywdzonego P. K., przekonuje, że bynajmniej nie było jego intencją wyłudzenie od obwinionej bliżej niesprecyzowanych korzyści, bądź zaszkodzenie jej w jakikolwiek sposób (żadna z takich okoliczności na przestrzeni trwającego wiele miesięcy postępowania nie została ujawniona), lecz priorytetowym było polubowne – bez udziału organów policji – załatwienie sprawy. Co więcej, zgodnie właśnie z doświadczeniem życiowym, gdyby takie niegodziwe przesłanki przyświecały pokrzywdzonemu to z całą pewnością – gdyby to on sfingował kolizję i uderzył w pokrzywdzoną pozorując jej zawinienie – wezwałby na miejsce zdarzenia policję w celu dochodzenia swoich racji. Tymczasem, niewątpliwie pokrzywdzony P. K. wskazywał, w

jakich okolicznościach doszło do kolizji drogowej, jakie podjął w związku z tym niezwłocznie czynności, a także, w którym momencie zdecydował się zawiadomić policję i z jakich względów ostatecznie to uczynił i w świetle jego relacji nie budzi wątpliwości, że postępowanie takie było ze wszech miar racjonalne i zgodne z prawem. Samo wskazanie przez obwinioną E. W., jakoby zachowanie pokrzywdzonego było podejrzone, gdyż nie wezwał Policji bezpośrednio po zdarzeniu, nie jest argumentem przemawiającym za zdezuuowaniem wersji wydarzeń prezentowanej przez P. K. i potwierdzonej przez świadka T. P.. Zdaniem sądu odwoławczego to właśnie postawa P. K. nie jest bynajmniej działaniem niezgodnym z doświadczeniem życiowym. A zatem, okoliczność, że P. K. nie od razu zawiadomił Policję nie jest niczym nadzwyczajnym (tym bardziej, że pokrzywdzony chciał indywidualnie wyjaśnić sprawę, nie generować dodatkowych problemów obwinionej – sama E. W. przyznała przecież, że o zaistniałym fakcie dowiedziała się tego samego dnia w rozmowie telefonicznej z P. K., który zostawił jej za wycieraczką kartkę z prośbą o kontakt). Nie sposób nie odnotować w tym miejscu, że gdyby faktycznie obwiniona E. W. poczuła się zagrożona ewentualnym bezpodstawnym oskarżeniem ze strony pokrzywdzonego – jak to ujęła w związku z pełnieniem funkcji publicznej – to z daleko posuniętej ostrożności winna natychmiast podjąć kroki mające na celu wyjaśnienie zaistniałej sytuacji, jak chociażby udać się niezwłocznie na policję i poinformować o zaistniałym fakcie, konieczności dokonania oględzin pojazdów (czego mimo braku przeciwskażeń nie uczyniła, czekając bezczynnie – co w tej sytuacji zupełnie niezrozumiale – na rozwój wydarzeń). W tym stanie rzeczy, sugerowanie – przez apelującego – iż winno to prowadzić do zdeprecjonowania zeznań pokrzywdzonego, nie podlega akceptacji w świetle zebranych w sprawie dowodów. Symptomatyczne jest to, że wedle relacji P. K. obwiniona E. W. następnego dnia po zdarzeniu – w dniu 13 czerwca 2019 roku – spotkała się z nim o godzinie 09.00 (fakt ten potwierdziła sama obwiniona) i wówczas powiedziała mu, że nie podpisze oświadczenia bo na nią zarejestrowane są trzy samochody i straciłaby zniżki, zaś w rozmowie telefonicznej z tego dnia około godziny 18.00 oświadczyła, że nie poczuwa się do winy. Znamiennym jest, że od osób pełniących funkcje publiczne (a do takich zakwalifikowała siebie sama obwiniona) wymaga się znacznie więcej niż od przeciętnego obywatela naszego kraju i postępując w wyżej opisany sposób obwiniona dała wyraz ignorancji dla standardów, którym osoby sprawujące takie funkcje winny się podporządkować i je bezwzględnie przestrzegać. Nie sposób też nie dostrzec, że obwiniona swoim zachowaniem nie tylko sprzecznym z prawem (choć drobna kolizja drogowa może zdarzyć się w istocie każdemu), ale nade wszystko postawą zaprezentowaną względem pokrzywdzonego niestety sama się pośrednio zdyskredytowała.

Odnosząc się do zarzutów skarżącego zauważyć też należy, iż pokrzywdzony nie tylko wykonał zdjęcie nie zaciągniętego hamulca ręcznego w pojeździe obwinionej E. W., ale też zabezpieczył pojazd obwinionej przed ewentualnym dalszym stoczeniem się – powyższe zaś znalazło również odzwierciedlenie w jego dokumentacji fotograficznej (jakkolwiek obwiniona zaprzeczyła, jakoby pod przednim kołem znajdowała się cegła). W tym miejscu, podkreślić należy, iż obwiniona zarówno nie zanegowała faktu nie zaciągnięcia hamulca ręcznego, jak i nie kwestionowała, że na zdjęciach wykonanych przez pokrzywdzonego jest jej samochód (nawet słowem o tym nie wspomniała – takie stwierdzenie pojawiło się dopiero w skardze apelacyjnej jej obrońcy). Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do braku udokumentowania uszkodzeń samochodu B.. Otóż nie ulega wątpliwości, że bezpośrednio następnego dnia (13 czerwca 2019 roku) doszło do policyjnych oględzin wyżej wymienionego pojazdu (choć nie wykonano w trakcie tej czynności dokumentacji fotograficznej, a takową wykonał dopiero biegły sądowy), w których znajduje się opis wówczas ujawnionych uszkodzeń pojazdu. Powyższe jednak – pomimo usilnych starań apelującego – także nie stanowi okoliczności podważającej wersji zdarzenia pokrzywdzonego, gdyż opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego wskazuje na rodzaj stwierdzonych w pojeździe marki B. uszkodzeń, mechanizm ich powstania, a nade wszystko, możliwość zaistnienia w wyniku przedmiotowej kolizji drogowej. Owszem w cytowanej opinii biegły wyraził pogląd (i między innymi to właśnie czyni tą opinię przekonującą), że do zderzenia pojazdów mogło dojść również w wyniku cofania samochodu marki B. i uderzenia tyłem w zaparkowany samochód marki S.. Niemniej jednak apelującemu umknęło, że poza opinią sporządzoną przez wykwalifikowanego biegłego są również inne dowody, które ocenione we wzajemnym ich kontekście uwiarygadniają przebieg wydarzeń zaprezentowany przez pokrzywdzonego. A zatem, w niniejszej sprawie nie doszło do żadnych zaniedbań, czy też nieprawidłowości, które skutkowałyby naruszeniem prawa procesowego mającego wpływ na treść orzeczenia Sądu Rejonowego. Odnosząc się natomiast do kwestii zaniechania dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego do spraw ruchu drogowego (naruszenie przepisu art. 193 k.p.k. w zw. z art. 39 § 2 k.p.s.w.) to w istocie zarzut ten również nie jest zasadny. Bowiem wbrew

argumentacji skarżącego opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego mgr inż. J. M. – sporządzona na kanwie przedmiotowej sprawy przed Sądem Rejonowym – jest jasna i kompletna, opisuje sposób wnioskowania biegłego, a także wskazuje na możliwe mechanizmy powstania uszkodzeń pojazdu marki B.. Oczywiście wskazany biegły w powołanej opinii stwierdził, że nie może wykluczyć, że doszło do tych uszkodzeń wskutek manewru cofania pojazdu marki B., lecz nie jest to okoliczność, która powoduje wątpliwości nie dające się usunąć. W tym miejscu przypomnienia wymaga, że w świetle ugruntowanego orzecznictwa sądów nie można zarzucać obrazy art. 5 § 2 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w. na tej podstawie, że strona zgłasza wątpliwości co do ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są istotne wątpliwości strony procesowej, ale to jedynie, czy orzekający sąd takie wątpliwości powziął i rozstrzygnął je na niekorzyść obwinionego, albo czy w realiach sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. Gdy ustalenia faktyczne zależą od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu reguły in dubio pro reo, bo jedną z podstawowych prerogatyw sądu orzekającego jest swobodna ocena dowodów (art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.s.w.). W związku z tym zauważyć należy, iż opinia biegłego zawiera wersje alternatywne (możliwe) zdarzenia w zależności od oceny dowodów osobowych i rzeczowych do których uprawniony jest wyłącznie sąd. Biegły wiarygodnie wyjaśnił, z jakich względów jednoznaczne ustalenie przebiegu zdarzenia – na podstawie oględzin pojazdów i bez posiłkowania się innymi dowodami – nie jest możliwe. Zważyć należy, iż dowód z opinii biegłego – jak każdy inny dowód w sprawie – podlega swobodnej ocenie Sądu z uwzględnieniem zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Bynajmniej nie ma żadnych nakazów płynących z obowiązujących przepisów, aby w sposób priorytetowy traktować tenże dowód i a priori zakładać jego nadrzędność nad innymi dowodami. Tym samym, Sąd meriti miał pełne prawo do tego, by w sposób autonomiczny w zestawieniu z innymi dowodami poddać wartościowaniu opinię biegłego z zakresu techniki samochodowej i ruchu drogowego. Tym niemniej w ocenie sądu odwoławczego zestawienie opinii biegłego z innymi, zebranymi na gruncie tej sprawy dowodami i ich ocena dokonana w sposób logiczny i zgodny z doświadczeniem życiowym uprawnia do konkluzji, że obwiniona E. W. jest sprawcą przypisanego jej wykroczenia wyczerpującego dyspozycję art. 97 k.w., a w reasumpcji przekonanie Sądu meriti w tym aspekcie pozostaje pod ochroną prawa procesowego, jako że nie wykracza poza ramy zasady swobodnej oceny dowodów wyrażone w treści art. 7 k.p.k. w zw. z art. 8 k.p.w.

A zatem, twierdzenia skarżącego – obrońcy z wyboru obwinionej – sprowadzające się do punktowania rzekomego naruszenia przez Sąd Rejonowy zasady swobodnej oceny dowodów i poczynienia błędnych ustaleń faktycznych nie przedstawiają jakichkolwiek przekonujących argumentów, podważających prawidłowość i słuszość rozumowania Sądu I instancji.

W ocenie Sądu Odwoławczego wnioski płynące z oceny zgromadzonych dowodów i zasad logicznego rozumowania zasadnie doprowadziły Sąd Rejonowy do konkluzji, iż obwiniona E. W. uchybiła zasadom wymaganej ostrożności w ruchu drogowym, gdyż nie zabezpieczyła swego pojazdu przed stoczeniem się. Poczyniona zatem przez Sąd pierwszej instancji ocena zebranych dowodów i dokonane ustalenia faktyczne, są prawidłowe i słusznie sąd ten zakwalifikował zachowanie obwinionej E. W. z art. 97 k.w. Wykroczenie z art. 97 k.w. można popełnić zarówno umyślnie, jak i nieumyślnie, albowiem ustawa nie przewiduje w tym przypadku odpowiedzialności tylko za wykroczenie umyślne (art. 5 k.w.). Obwiniona popełniła zarzucone jej wykroczenie co najmniej z winy nieumyślnej, albowiem przy zachowaniu należytej ostrożności wymaganej od każdego przeciętnego kierowcy powinna założyć (mogła to przewidzieć), że pozostawiwszy swój pojazd na terenie o niewielkim (ale jednak) spadku istnieje prawdopodobieństwo stoczenia się samochodu (do czego by nie doszło w sytuacji zaciągnięcia hamulca ręcznego/postojowego i załączenia biegu).

Sąd Rejonowy uwzględnił też w sposób należyty wszystkie okoliczności podmiotowe i przedmiotowe rzutujące na wymiar kary zasadniczej orzeczonej wobec obwinionej E. W.. Bowiem wymierzając jej karę należy wziąć pod uwagę okoliczności takie jak dotychczasowy ustabilizowany tryb życia obwinionej (obwiniona nie jest objęta systemem punktowym w bazie danych (...)), a także nie była uprzednio karana oraz fakt, że skala kolizji drogowych w dalszym ciągu jest duża. Tym samym, wymierzona obwinionej kara grzywny w kwocie 500 złotych, na pewno nie jest rażąco surowa. W tym stanie rzeczy, brak argumentów tego rodzaju, by wymierzyć obwinionej karę innego rodzaju (za wykroczenie przypisane obwinionej grozi kara grzywny do kwoty 3.000 złotych ewentualnie kara nagany), bądź karę grzywny w niższym wymiarze. Zważyć w tym miejscu należy, iż każde zachowanie uczestnika ruchu drogowego

wyrażające się w nienależyтым respektowaniu zasad bezpieczeństwa niesie ze sobą duży ładunek zagrożenie dla innych uczestników tego ruchu i winno zostać właściwie napiętnowane w celu realnego wzmożenia bezpieczeństwa na drogach. Tym samym, kierowcy poruszający się po drogach i powodujący kolizje drogowe wskutek naruszania reguł bezpieczeństwa nie mogą być w żadnej mierze traktowani w sposób pobłażliwy. Zatem, powyższa kara będzie adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego obwinionej oraz stopnia jej zawinienia, a także wzmocze w niej przekonanie o konieczności przestrzegania w przyszłości porządku prawnego, w szczególności zaś zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Mając na względzie powyższe okoliczności, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, jako słuszny i odpowiadający prawu.

W oparciu o przepisy art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 121 § 1 k.p.w. w zw. z art. 119 § 1 k.p.w. i art. 8 w zw. z art. 3 ust. 1 i art. 21 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 1983r. z późniejszymi zmianami), Sąd Okręgowy obciążył obwinioną E. W. opłatą za drugą instancję w kwocie 50 złotych oraz kwotą 50 złotych tytułem zwrotu zryczałtowanych wydatków postępowania odwoławczego, uznając, że obciążenie jej nimi w jej aktualnej sytuacji rodzinnej i materialnej (obwiniona ma na utrzymaniu troje pełnoletnich dzieci, niemniej jednak jej dochody miesięczne z tytułu pracy zarobkowej - prowadzenie gabinetu dermatologicznego - kształtują się na poziomie około 10.000 złotych miesięcznie), nie będzie nadmiernie dolegliwe. Tym samym, zdaniem sądu odwoławczego nie ma żadnych argumentów przemawiających za zwolnieniem obwinionej od konieczności uiszczenia poniesionych w sprawie wydatków oraz od opłat. Oczywiście Sąd Okręgowy miał na uwadze w tym przypadku te okoliczności, które zostały wskazane powyżej i stanowiły asumpt do uznania, że obwiniona winna i ma ku temu możliwość, ponieść w całości należności fiskalne związane z przedmiotowym postępowaniem.